

KRYSTYNA KNAPIK (Z D. JANKOWSKA) ur. 1931; Szmirków (powiat Sokal, województwo lwowskie)

| | |
|--------------------------------------|---|
| Tytuł fragmentu relacji | Żydzi w Puławach |
| Zakres terytorialny i czasowy | Puławy; dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | Puławy, Żydzi, kirkut, sklepy żydowskie, zawody żydowskie, profesje żydowskie, stosunki polsko-żydowskie w Puławach przed wybuchem II wojny światowej |

Żydzi w Puławach

Ponieważ ja chodziłam tutaj do szkoły numer 1 przy Partyzantów, więcej dzieci żydowskich chodziło do szkoły przy ulicy Gdańskiej, tutaj gdzie jest Dom Kultury – tam była szkoła. Tutaj stoją teraz te prywatne domy, pomiędzy dzwonnica a tymi domami – tam była szkoła. No, pamiętam trochę tych Żydów, takich w czarnych takich chałatach, z pejsami, no i oczywiście zawsze w czarnych kapeluszach. Dużo sklepów w Puławach było żydowskich, ale ja miałam wtedy 7, 8 lat, mnie to nie interesowało, nie pamiętam. Sklepy żydowskie to były w centrum miasta - był sklep z materiałami, z ubraniami, to chyba gdzieś tutaj, róg Piaskowej i Piłsudskiego to był żydowski sklep. Na samym rogu po drugiej stronie ulicy, mniej więcej tam gdzie jest ten pomnik żydowski, to tam była apteka pana Wachlewicza i obok była synagoga. Gdzieś tam gdzie dom nauczyciela zdaje się. Sklep taki drogeryjny, prawie apteka, pana Gawdzika, przy Piłsudskiego, a po przeciwnej stronie był sklep drogeryjny pana Pękali.

Cmentarz żydowski był chyba tutaj jak jest zajezdnia MPK, za cmentarzem wojskowym, tam dalej był ten kirkut. Pamiętam jak przez mgłę te macewy, takie te obeliski z tymi napisami. Jak przez mgłę pamiętam pogrzeb - jak nieśli taką skrzynię na drążkach - to nieśli jak lektyka, bo wyznania mojżeszowego człowiek jest chowany w pozycji siedzącej, to nieśli na takich drążkach. Żydzi gdzieś musieli mieć te sklepy, pomiędzy ulicą Piaskową, tutaj gdzie jest Bimot. Pracowałam potem z kolegą w banku. On był wędkarzem i on mi opowiadał – to nie anegdota, to fakt - że jak przed wojną, jak chodzili na ryby, to w piątek to można było sprzedać ryby po drodze, no a żeby były cięższe, to tam koło stoczni - a tam nad samą Wisłą, na ulicy 6 Sierpnia, była stocznia śródlądowa - to znajdowali jakieś żelazo, te pręty, wtykali w tego szczupaka znalezione, zawsze pół kilo więcej ryba ważyła jak faktycznie. I tak im się raz udało, drugi raz udało, a na trzeci raz ich ci Żydzi pognili.

Żydzi zajmowali się handlem przede wszystkim. Było chyba dwóch lekarzy, trzech adwokatów w Puławach, krawiec. O fryzjerze nie przypominę sobie, czy był Żyd fryzjer, w każdym razie to rzemiosło, a szczególnie krawiectwo, ale gdzie mieli te zakłady, to nie mam pojęcia. Wiem, że mój tato sobie szył garnitury u jakiegoś Żyda – krawca. W ogóle nie pamiętam żydowskich

nazwisk. Z opowiadań wiem, że zawsze święto to ich się zaczynało w piątek po południu, sklepy były zamykane żydowskie. Także sobota to było wielkie święto. My katolicy nie przestrzegamy tak obrzędów jak oni. To już i z przekazów rodziców wiem, bo za Bugiem było bardzo dużo Żydów, dużo było polsko-żydowskich małżeństw, ukraińsko-żydowskich. W Puławach było kilka rodzin przechrztów. Dzisiaj to się sięga do korzeni i szuka się jakichś koligacji z Żydami, ale w domu się u nas mówiło, że z chwilą przyjęcia chrztu, każdy, obojętnie jakiego wyznania był, staje się jednym z nas.

Żydów też trzeba by było podzielić na ortodoksów i takich wolnomyślicieli, owszem, wierzących, ale nie do przesady. No więc jeżeli jakaś Żydówka zadała się z Polakiem, czy chciała wyjść za mąż, czy przyjęła chrzest, to była szykanowana - ja to wiem z przekazów rodzinnych. Tu w Puławach był bardzo dobry lekarz, on się nazywał Fridhofer i on nie chciał pieniędzy za leczenie, żeby tylko móc być zatrudniony w szpitalu, żeby odbywać praktykę w szpitalu, a był bardzo dobrym lekarzem. Pracował za darmo. Nie miałam kontaktów z Żydami. Ja byłam za małym dzieckiem, żeby mogła oceniać, jakie były te wzajemne relacje, ale to co wiem z przekazów, to nie było zatargów. Większość sklepów była żydowskich w Puławach, ja nie pamiętam, żeby rodzice opowiadali, żeby Żydom wybijano szyby czy w jakiś sposób inny ich szykanowano. Także trudno mi powiedzieć – nie pamiętam. Inteligencja Puławska była odizolowana, także te kontakty z Żydami chyba miała ta grupa biedniejsza.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2003-10-06, Puławy |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Marta Kubiszyn |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |